

Colligite quae superaverant fragmenta, ne pereant!  
(J 6,12)

Zbierzcie ułamki, które pozostały, by nie zginęły!

M. Józefa od Wcielenia OCD

# Zbierzcie ułamki

## Moja droga do Karmelu

Zredagowała  
*Monika Białkowska*



Flos Carmeli  
Poznań 2014

© Karmelitanki Bose, Gniezno

All rights reserved. Wszelkie prawa zastrzeżone.

Reprodukowanie, kopiowanie w urządzeniach przetwarzania danych, odtwarzanie w jakiegokolwiek formie za wyłącznym zezwoleniem właściciela praw autorskich.

Fotografie pochodzą z archiwum M. Józefy od Wcielenia OCD i archiwum Karmelu Gnieźnieńskiego

Redakcja: Monika Białkowska

Konsultacja: Siostry Karmelitanki Bose, Gniezno

Projekt okładki: Agnieszka Dolska

Imprimi potest

O. Roman Jan Hernoga OCD, Prowincjał

Warszawa, dn. 21.02.2014 r., L. dz. 58/P/2014

ISBN 978-83-62536-74-0

Wydawnictwo Flos Carmeli

ul. Działowa 25; 61-747 Poznań

tel.: 61 856 08 34 | fax: 61 856 09 47

[www.floscarmeli.pl](http://www.floscarmeli.pl)

e-mail: [wydawnictwo@floscarmeli.poznan.pl](mailto:wydawnictwo@floscarmeli.poznan.pl)



## Przedmowa

Matka Maria Józefa od Wcielenia była naszą siostrą i wraz z nami współtworzyła gnieźnieński Karmel. Wpisała się w serce każdej z nas i pozostała w naszej pamięci jako osoba radosna, pełna życia i pasji, z jaką podejmowała swoje karmelitańskie powołanie w kolejnych klasztorach. Ubogacała nas swoją żywą wiarą, pogodą ducha, poczuciem humoru, energiczna i zdecydowana w życiowej wędrówce, zainteresowana sprawami ludzi, za których się modliła. Na ostatnim etapie dotknięta cierpieniem, chorobą, niemocą, była wytrwała i uległa, i ogromnie wdzięczna za obecność, pomoc, troskę. Siostrzaną bliskość i serdeczność odwzajemniała spojrzeniem, nie mogąc już komunikować się w inny sposób. Modliłyśmy się z nią i przy niej. A teraz

odczuwamy nadal jej duchowe wsparcie, obecność. Stąd książka, która chciałaby przybliżyć jej osobę i utrwalić wspomnienie o niej. Mamy nadzieję, że pokrzepi i pozostawi dobry smak, jak okruszyna chleba.

Siostry Karmelitanki Bose z Karmelu  
Św. Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa w Gnieźnie





## Wstęp

Bóg jest tak hojny, że zwykle daje więcej, niż nam trzeba. Daje nam łaski w nadmiarze po to, abyśmy sami nasyciwszy się, wiernie pozbiali „ułamki” i dalej dzielili się nimi z bliźnimi. Do nas należy nie zmarnować niczego.

Ilekcroć czytałam historię rozmnożenia chleba, wywierała na mnie duże wrażenie. Jest ona w gruncie rzeczy historią życia człowieka wiernego łasce: bo kto tej łasce jest niewierny, ten ją zniszczy i zmarnuje. Tymczasem nic z Bożego daru nie może zginąć, wszystkie jego ułamki to święte okruszyny, o które żebrała śmiała Kanańska: „Panie, i szczenięta jedzą z odrobin, które spadają ze stołu panów ich”.

Już od śmierci Tatusia myślałam, by zebrać „ułamki i okruszyny” z naszego wspólnego życia

rodzinnego i tym sposobem dać wyraz głębokiej wdzięczności najpierw Bogu za wszystko, co od Niego otrzymaliśmy, potem Rodzicom, a na koniec Rodzeństwu. W następnych latach ta myśl nieraz powracała, ale dopiero w 10. rocznicę śmierci Tatusia definitywnie postanowiłam, nie bez pewnego wyraźnego przynaglenia wewnętrznego, chwycić za pióro i pisać. Czynię to pod okiem Maryi i Jej natchnieniem kierowana oraz wzmocniona błogosławieństwem Jezusa wstępującego w Niebo, dokąd nasze oczy zwrócone są z głęboką wiarą, że kiedyś tam wszyscy się spotkamy w Mieszkaniu Ojca Niebios.

Niech wdzięczność i chwała, którą tu chcę Bogu wypowiedzieć, będzie również chwałą Maryi, Józefa świętego i Bożego Dzieciątka – a nam wszystkim niech opowiadanie tej chwały Bożej stanie się pociechą, radością, umocnieniem i zjednoczeniem naszych umysłów i serc w miłości Bożej i w miłości wzajemnej.

S. Maria Józefa od Wcielenia OCD



# Ligustrowa dziewczynka

*Dzieciństwa w Lubostroniu*





## PIERWSZE KROKI

Pierwsze, a zarazem najpiękniejsze moje wspomnienia, jasne, czyste i promienne, wiążą się z Lubostroniem – lubym ustroniem dzieciństwa, i z solidnym budynkiem z czerwonej cegły, który oprócz tego, że służył za szkołę, był również naszym domem.

Kiedy tatuś obejmował posadę nauczyciela i wprowadzał się do służbowego mieszkania, był jeszcze kawalerem. Budynek był zupełnie nowy i nikt inny jeszcze w nim nie mieszkał. Przez kilka pierwszych nocy, regularnie o tej samej godzinie, budził tatusia dziwny dźwięk – ni to szmer, ni przytłumione, ciężkie kroki, jakby człapanie zmęczonego człowieka. Wstawał więc tatuś i sprawdzał, czy nikt nie chodzi po budynku, ale wszędzie było pusto i cicho. Zaczął się nawet zastanawiać, czy to nie duchy jakie przychodzą: ale skąd duchy w nowym domu? W końcu uparł się, że rozwiąże tajemnicę. Jednej nocy wyszedł więc z mieszkania po cichu, zapalając światło dopiero w ostatniej chwili. I znalazł winnego nocnych hałasów! Na korytarzu stał zdziwiony nieco jeź –

stary i zmęczony, ale zadowolony nie mniej niż tatuś w nowym domu. Co tatuś zrobił z nim tamtej nocy nie wiem, ale z samego rana zadbał o to, by jeź miał własny kąpiel, w którym będzie równie szczęśliwy, jak szczęśliwi mają być pod tym dachem ludzie.

Rodzice moi pobrali się 2 października 1906 roku w kościele pw. św. Mikołaja w Łabiszynie. Był wtorek, wspomnienie świętych Aniołów Stróżów, a zarazem dziewiętnaste urodziny mamusi. Dwa dni później, w czwartek wieczorem, nowożeńcy przyjechali do budynku lubostrońskiej szkoły, która miała stać się domem dla nich, a później również dla ich dzieci.

Kiedy stanęli przed domem, pierwszym, co rzuciło się w oczy mamusi i co zapamiętała na zawsze, był ogród pełen przepięknych róż. Potem nadeszła pierwsza wspólna niedziela – święto Matki Boskiej Różańcowej. Różaniec w naturalny sposób stał się więc fundamentem naszego rodzinnego życia. Każdego dnia wieczorem spotykaliśmy się w sypialni rodziców, żeby wspólnie odmawiać różańcową modlitwę. Bardzo to lubi-

łam i wyczekiwałam tych chwil, choć moje motywacje niekoniecznie zachwyciły rodziców. A mnie bawiła na przykład kakofonia głosów: niski głos taty, średni mamy i nasze dziecięce, piskliwe głosiki połączone wspólną modlitwą brzmiały tak, że niejedną raz zdarzało mi się wybuchnąć śmiechem. Odsyłano mnie wtedy natychmiast do jadalni, żebym posiedziała w samotności – ale to znów bardzo mi się podobało i niespecjalnie zabiegałam o powrót do towarzystwa. Kończyło się tak, że rodzice sami po mnie przychodzili i wybaczało wszystko – aż do następnego razu.

## DWA OBRAZKI

Talent do dostrzegania komicznych sytuacji w życiu zawsze miałam. Umiałam też naśladować ruchy, głos i mimikę innych osób. Miałam może trzy lata, kiedy z Łabiszyna przyjechała do nas babcia, nieco kulejąca, bo akurat bolała ją noga. Bardzo szybko zaczęłam chodzić po pokoju tak samo, jak ona, a dorośli nie mieli najmniejszego problemu z rozpoznaniem mojej parodii.

Dopóki moje poczucie komizmu sytuacji uwiadczało się tylko w domu, nie był to wielki



## Biogram

22 grudnia 1911 roku Irena Elżbieta Szweda przyszła na świat wraz z Leonem, bliźniaczym bratem, w Lubostroniu. W 1920 roku cała rodzina przeprowadziła się do Bydgoszczy, gdzie Irena spędziła lata szkolne. W latach 1934-1938 studiowała ekonomię w Poznaniu, tutaj również zapragnęła podjąć drogę powołania karmelitańskiego. Po skończonych studiach zgłosiła się do poznańskiego Karmelu, a siostry zaproponowały jej dołączenie do tworzonego właśnie klasztoru w Wilnie. Datę wstąpienia wyznaczono na 8 września 1939 roku, ale wybuch wojny to uniemożliwił. Lata wojenne spędziła w Bydgoszczy, podejmując pracę biurową. 3 maja 1945 roku wstąpiła do Karmelu w Poznaniu, przy obłóczynach przyjęła imię Maria Józefa od św. Stanisława Kostki, które później na jej prośbę zostało zamienione na Maria Józefa od Wcielenia. 14 listopada 1949 roku złożyła profesję uroczystą.

Gdy w 1963 roku została wybrana przeoryszą, rozpoczęła starania o założenie nowego Karmelu pod wezwaniem Narodzenia Pańskiego. Pragnęła dokonać fundacji w Gnieźnie, jednak ówczesna sytuacja i panujący komunizm uniemożliwił to i Karmel powstał w Bydgoszczy, 5 sierpnia 1966 roku (wspólnota przeniosła się później do Tryszczyzna i tu zbudowano klasztor). Gniezno było jednak nadal obecne w sercu Matki i gdy w 1984 roku została przeoryszą w Tryszczyźnie, na zaproszenie Prymasa Józefa Glempa rozpoczęła przygotowania do fundacji w Gnieźnie. Zabiegała o potrzebne środki finansowe, zdobywając je od licznych dobrodziejów z całego świata i utrzymując z nimi korespondencję w kilku językach.

Gdy 30 czerwca 1995 grupa siostr z Tryszczyzna zapoczątkowała gnieźnieński Karmel Świętej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa, na czele grupy stanęła 84-letnia Matka Józefa.

Nadal służyła wspólnocie swoimi darami, zajmowała się korespondencją, ale powoli rozpoczynał się ostatni etap życia, naznaczony cierpieniem. Poważnie chorowała od 2007 roku i była całkowicie zależna od pomocy i opieki siostr. W uroczystość Jana Chrzciciela, 24 czerwca 2008 roku, o świecie przeszła z tego świata do Domu Ojca.



## Spis treści

<b>Przedmowa</b> .....	5
<b>Wstęp</b> .....	7
<b>Ligustrowa dziewczynka.</b>	
<b>Dzieciństwo w Lubostroniu</b> .....	9
Pierwsze kroki .....	10
Dwa obrazki .....	12
Śpiewający porucznik .....	16
Bliźniak i zwierzęta .....	21
Rany na ciele i duszy .....	27
Po co się bać? .....	30
Tylko Bóg! .....	37
Ulka .....	41
Pożegnanie z Lubostroniem .....	45
<b>Ciebie kocha bardziej.</b>	
<b>Lata gimnazjalne w Bydgoszczy</b> .....	47
Bydgoskie początki .....	48
Wychowawcy i mistrzowie .....	51
Przez ciernie .....	56
Bliźniaczka Jezusa .....	61
Ksiądz Michał Kozal .....	63
Dom w Bydgoszczy .....	71
Wiara i książki .....	81
Daj się konsekwentnie! .....	88
Zemsta na Adamie .....	94
Gimnazjalne przyjaźnie .....	98

Powołanie Arnolda .....	101
Znaki i tęsknoty .....	105
Oczekiwanie .....	110
Znów na wsi .....	118
<b>Żeby Mu nie zginęła. Studia w Poznaniu</b> .....	125
Na Ogrodową .....	126
W domu pani Brownsford .....	128
Ukryta pod Szkaplerzem .....	135
Ksiądz Aleksander Żychliński .....	141
Ślub i praca nad sobą .....	150
<b>Przed bramą Karmelu. Poznań i wojna</b> .....	157
Jak wojsko .....	158
Do Wilna .....	159
Ksiądz Leon Dachtera .....	167
<b>Rozkazuję ci zostać świętą!</b>	
<b>Karmelitanka w Poznaniu</b> .....	173
Powojenna nowicjuszka .....	174
Pożegnania z bliskimi .....	178
Ojciec Piotr Rostworowski .....	184
<b>Bóg wybiera najmniejszych.</b>	
<b>Karmelitanka w Bydgoszczy i w Gnieźnie</b> .....	187
Karmel Narodzenia Pańskiego .....	188
Karmel Świętej Rodziny .....	194
<b>To trudna droga. Choroba i śmierć Matki Józefy</b>	197
<b>Biogram</b> .....	211